Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 16 października. Rok VIII Nr. 244.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Ukryte niebezpieczeństwo.

Z telegramów, które nadchodzą do nas z Locarno rzeczywiście trudno ustalić, co się dzieje w tym miasteczku szwajcarskim. Oprócz chaotycznych wiadomości o treści obrad, oprócz nic nie mówiących wywiadów dziennikarskich, oprócz zapewnień o pełnem zadowoleniu każdego ministra z przeprowadzonej z kolegą konferencji, — nie wiemy nic. — Winę słabego informowania nas o przebiegu rokowań ponoszą nasze agencje telegraficzne, i p. minister Skrzyński, który ze zbyt małym sztabem wyjechał nad Lago-Maggiore i sam zajęty tokiem obrad nie jest w stanie informować polską agencję urzędową. Chcąc uchwycić jakieś bardziej rzeczowe wiadomości z obrad w Locarno musimy sięgnąć niestety do pism francuskich lub niemieckich.

Z prasy francuskiej dowiadujemy się, że osią obecnych obrad w Locarno są gwarancje francuskie dla paktu rozjemczego między Polską a Niemcami. Kilki dni temu, w czasie narad między p. Briandem a dr. Lutherem w Asconie, premjer niemiecki godził się na wszelkie nawet jaknajdalej idące gwarancje nad Renem, w żaden jednak sposób nie chciał uznać prawa gwarancyjnego Francji dla paktu rozjemczego między Niemcami a Polską. Stanowisko francuskiego ministra spraw zagranicznych było jednak nieugięte, uważał on bowiem, że zrzeczenie się prawa gwarancji jest równoznaczne z zerwaniem sojuszu polsko-francuskiego. Nieustępliwość p. Brianda zmusiła delegację niemiecką do zmiany stanowiska. Dziś dr. Stresemann wysunął kompromisową propozycję tej treści: — jeśli Francja nie chce się zrzec prawa gwarancji paktu rozjemczego między Polską a Niemcami, — to musi przyjąć na siebie obowiązek zbrojnej pomocy nie tylko wobec Polski ale i wobec Niemiec w razie gdyby Polska zaatakowała Niemcy i zerwała pokój. Zerwaniem pokoju, — zdaniem p. Stresemanna — jest nietylko zbrojny atak na terytorjum sąsiada, ale również także działanie, które może usprawiedliwić pojęcia gwałtu np. gwałt ekonomiczny, dyplomatyczny i t. p. Dla ułatwienia zaś orjentacji kto jest napastnikiem — proponuje p. Stresemann utworzenie szerokiego „pasa nieutralnego" między obu państwami, przyczem pas ten przechodziłby w całości przez terytorjum polskie.

Zastanówmy się nad tem do czego zmierzają propozycje niemieckie.

Utworzenie pasa neutralnego kosztem terytorjum polskiego byłoby rozszerzeniem wpływów niemieckich na bezsporne dotychczas ziemie polskie w Poznańskim i na Pomorzu. Dziś już możemy przedstawić sobie jak groźnem niebezpieczeństwem dla Polski byłoby wykorzystywanie z naszego wąskiego kurytarza pomorskiego pasa neutralnego. Zwężenie kurytarza polskiego byłoby niczem innem, jak tylko ułatwieniem zetknięcia się wpływu Prus i Rzeszy ze sobą.

Po utworzeniu pasa neutralnego Niemcy bezwątpienia starałyby się pas ten wziąść pod swoje wpływy. — Polska musiałaby oczywiście energicznie przedstawiać się temu pokojowemu podbojowi — rezultat zaś ścieranie się obu wpływów prowadziłby do ustawicznych konfliktów dyplomatycznych, a potem do konfliktu zbrojnego.

Wysuniętą przez delegację niemiecką propozycję utworzenia pasa, musi uważać Polska za chęć rzucenia kości niezgody między nami a naszym zachodnim sąsiadem.

Propozycja p. Stresemanna by Francja zobowiązała się do dania militarnej pomocy Polsce lub Niemcom, stosownie do tego, które z obu tych państw naruszyło pokój, — kryje niesłychanie niebezpieczny „tryk polityczny" w sobie. Niemcy po wojnie światowej doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ustalenie winy wojny jest sprawą niesłychanie trudną i skomplikowaną. Czy dziś ustalono kto ponosi winę rozpętania wojny światowej?

W razie konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami — rząd Rzeszy wszelkimi możliwymi sposobami starałby się sprawę winy wojny tak przedstawić by Francja znalazła się w sytuacji kłopotliwej i wreszcie ogłosiła swoją neutralność.

Przypatrując się bacznie rokowaniom w Locarno i propozycjom, które tam są dyskutowane widzimy, że duże niebezpieczeństwo czai się na nas w górach nad Lago Maggiore.

Klęska p. Korfantego w Chrześcijańskiej Demokracji.

Tel. wł. Warszawa, 15. 10. Dzień wczorajszy znowu nie przyniósł żadnych zmian. W południe premjer przyjął przedstawicieli klubu chrześcijańsko-demokratycznego w osobach pp. Fitznera, Romotnika i sen. Smólskiego, którzy przedstawili premjerowi pogląd chrześcijańskiej demokracji na ustawy sanacyjne i zaznaczyli, że zgłoszą do nich rozmaite poprawki. Premjer oświadczył w odpowiedzi, że nie opiera się bynajmniej co do litery przy obecnym tekscie ustaw i gotów jest wziąć pod rozwagę projekty zmian racjonalnych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że chrześcijańska-demokracja będzie głosowała za odesłaniem projektów ustaw do komisyj. W ten sposób grupa posła Korfantego, zwalczająca zaciekle obecny rząd p. Grabskiego nie uzyskała większości.

Natychmiast po powrocie delegacji do Sejmu przybył do Sejmu poseł Korfanty i odbył konferencję z sen. Smólskim i posłem Witosem.

Po południu rozpoczęły się obrady klubu ludowców. Na posiedzeniu tem poseł Byrka zreferował obecną sytuację gospodarczą, poczem wywiązała się dyskusja. W kuluarach sejmowych sądzą, że ludowcy pójdą jednak przeciw obecnemu rządowi.

Tymczasem rząd prowadzi w dalszym ciągu rokowania o uzyskanie pożyczki zagranicznej. Układy z wiedeńskim domem Rothschildów o większą pożyczkę dla Polski, gwarantowaną państwowym monopolem spirytusowym dobiegają końca. W celu sfinalizowania rokowań wyjechał wczoraj do Wiednia dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Steczkowski.

Nadto premjer naradzał się wczoraj z przewodniczącym sejmowej komisji budżetowej, posłem Zdziechowskim w sprawie prac na budżetem. — Poza tem premjer odbył dłuższą konferencję z ministrem Janickim w sprawie poprawek uchwalonych przez komisję reform rolnych i ich wpływu na rolnictwo.

Niemcy rozpoczęli atak w Locarno.

Tel. wł. Locarno, 14. 10. W chwili obecnej sytuację ogólną w Locarno cechuje w dalszym ciągu silne zdenerwowanie. Od chwili, gdy po dyskusji ogólnej ustalone zostały podstawy paktu reńskiego, a dyskusja przeszła do spraw stojących w bezpośrednim związku z paktem reńskim, rozpoczęli Niemcy wysuwać swoje rewizjonistyczne hasła, wyłamujących się z pod ogólnej polityki delegacyj państw sprzymierzonych, a zmierzających do uzyskania dla Niemiec dogodniejszych warunków niż w Traktacie Wersalskim. Wytworzyła to oczywiście niezwykle trudna sytuacja.

Szczegółowa dyskusja obecna obejmuje następujące kwestje: 1) sprawę traktatów arbitrażowych pomiędzy Niemcami z jednej a Polską i Czechosłowacją z drugiej strony, 2) sprawę nowego stanu rzeczy w Nadrenji, 3) sprawę zapewnień państw sprzymierzonych odnośnie do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

W sprawie Nadrenji wysunęli Niemcy żądania, które wyraźnie zdążają do zmiany tego stanu rzeczy, który ustalił Traktat Wersalski, a mianowicie do ewakuacji Kolonji i zmiany zarządu Nadrenji i to w kierunku zmniejszenia wpływów państw sprzymierzonych w strefie nadreńskiej.

W czasie dyskusji nad sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów wysunęli Niemcy postulat powszechnego rozbrojenia i w związku z traktatami wschodniemi domagali się prawa poruszenia w Lidze Narodów kwestji t. zw. korytarza gdańskiego oraz zapewnienia państw sprzymierzonych, że odnośne żądania niemieckie zostaną przez nie poparte. Ta nowa litanja żądań niemieckich, z którą Niemcy w dotychczasowych dyskusjach nie występowali, wywołała zdecydowany opór państw sprzymierzonych, w szczególności delegacyj francuskiej i angielskiej. Przedstawiciele obydwu tych państw stanęli na stanowisku, że poza kwestjami zawartemi w ramach sprawy ustalenia pokoju wszelkie inne kwestje dotyczące ogólnych postulatów niemieckich nie mogą być obecnie załatwiane.

W związku z tem dano delegatom niemieckim do zrozumienia, że państwa sprzymierzone zdecydowane są raczej zerwać konferencję, aniżeli poczynić w tym kierunku jakiekolwiek ustępstwa na rzecz Niemiec. Na to zdecydowane stanowisko państw sprzymierzonych wpłynęły także dawniejsze zastrzeżenia Niemiec co do tego, aby między paktem reńskim a traktatami wschodniemi nie było żadnego ściślejszego związku, któryby łączył je w pewną organiczną całość. Ponieważ w tym przedmiocie zapadły już decydujące postanowienia pomiędzy Francją i Anglją, stanowcze odrzucenie tych żądań i zastrzeżeń niemieckich zdaje się być zapewnione.

Tem też tłumaczy się nagły wyjazd sekretarza Kempnera do Berlina, który wobec przedstawionej wyżej sytuacji musi żądać nowych specjalnych instrukcyj rady państw związkowych i prezydenta Hindenburga, któreby pozwoliły znaleźć wyjście z martwego punktu, na którym obecnie stanęła konferencja w Locarno.

MONOPOL SPIRYTUSOWY BĘDZIE WYDZIERŻAWIONY.

Warszawa, 14. 10. AW. Prezes dyrekcji Banku Gospodarstwa krajowego Steczkowski wyjechał dziś do Wiednia dla dalszych rokowań z wiedeńskim Domem bankowym Rotszylda o pożyczkę 100 miljonów dolarów zagwarantowaną monopolem spirytusowym. Bank Rotszylda nie zamierza objąć zarządu monopolu spirytusowego, lecz konsorcjum zagraniczne, które udzieli Polsce pożyczki i w skład którego wejdzie bank Rotszylda, oraz obejmie kontrolę nad wpływami i wydatkami monopolu. Kontrola ta wpłynie dodatnio na gospodarkę monopolu. Konsorcjum owe nie wydzierżawi go, lecz będzie miało zagwarantowaną pożyczkę wpływami monopolu spirytusowego. W sprawie tej bawił przed paru dniami w Warszawie przedstawiciel banku Rotszyld. Ogólnie należy zaznaczyć, że rokowania są na dobrej drodze.

KOLEJE POZOSTANĄ W RĘKU RZĄDU.

Warszawa, 14. 10. (AW). P. minister Tyszka oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że pogłoski o wydzierżawieniu kolei państwowych nie odpowiadają prawdzie. Rząd skłonny jest jednak udzielić konsorcjum zagranicznemu koncesji na nowe linje kolejowe. I tak konsorcjum angielskie ma otrzymać koncesję na budowę linji kolejowj w Zagłębiu węglowem, zaś francuskie na budowę kolei Warszawa—Łódź.

PARYŻ — WARSZAWA — MOSKWA WŁADYWOSTOK.

Warszawa, 14. 10. (AW). Na podstawie konwencji kolejowej polsko-sowieckiej wprowadzone będą od 1 grudnia bezpośrednie pociągi pośpieszne Warszawa— Moskwa przez Stołpce. Czas ich przyjazdu uzgodniony będzie z czasem ekspresu Warszawa—Paryż i z kurjerem Moskwa—Władywostok.

BAJKI ŻYDOWSKIE.

Warszawa, 14 10. PAT. Powołując się na półoficjalne źródło „Ilustrowana Republika" łódzka zamieszcza wiadomość o przyjeździe do Polski komandora Younga. Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, iż wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna.

PODRÓŻ R. MAC DONALDA.

Londyn, 13 10. PAT. Ramsay Mac Donald opuścił Londyn, udając się wraz z lordem Arnoldem w dłuższą podróż po kontynecie. B. premjer odwiedzi Brukselę, Berlin, Wiedeń i Pragę. Przed odjazdem oświadczył on dziennikarzom, że podróż jego nie ma charakteru politycznego.

SKAZANIE NIEMIECKIEGO ZBRODNIARZA.

Berlin, 14 10. Według wiadomości z Brukseli, powieściopisarz niemiecki Paweł Oskar Hoecker został przez sąd wojenny w Leodjum skazany zaocznie na śmierć. Oskarżony on był o to, że na początku wojny w miejscowości belgijskiej Moresnet dał był sądu rozkaz rozstrzelania pewnego chłopa za znalezienie w jego domu floweru.

Co Korfanty zrobił z Chadecji?

Z kół chadeckich nadsyłają nam:

Obecność Leosza Falla w Chadecji oraz ten bezczelny tupet żydowski, z jakim atakował on rząd polski na wieczorze „dyskusyjnym“ Chrześcijańskiej Demokracji, jasno dowodzi, iż Chrześcijańska Demokracja na Śląsku staje się potworną karykaturą ideologji chrześcijańskiej i narodowej oraz tych wartości, jakie się mieszczą w „Rerum Novarum“ Papieża Leona XIII! Jeśli p. Korfanty żyda przywozi ze sobą na zebranie Chadecji, dowodzi to, że p. Korfanty kpi sobie z nas, robotników i urzędników, że sam nas prowokuje, że sam chce, byśmy się od niego usunęli...., albo jego usunęli od siebie!

Bo trudno sobie wyobrazić, by inteligent pracujący i robotnik polski mogli znajdować się w jednej organizacji z p. Korfantym, gdy ten otoczył się żydami, ambasadorami kahału, oraz już bez złudzeń utrzymuje dobre stosunki z międzynarodowym (czytaj: żydowsko-niemieckim) kapitałem.

Należy tylko zapytać, czy my mamy ustąpić z szeregów Chrześcijańskiej Demokracji, czy p. Korfanty? My stoimy na stanowisku „Rerum Novarum“, na stanowisku narodowem i katolickiem, tj. na podstawach Chadecji, więc my ustępować nie potrzebujemy! Niech ustąpi ten, który stoi na stanowisku wraz z żydami, który otoczył się ambasadorami kahału, który trzyma nie z ludem, nie z Kościołem naszym św. katolickim, ale z Leoszami Fallami, z Harapami, z Boselami, z Weimanami i innymi żydami.

Jeżeli p. Korfanty tak już się zagalopował, że zgodził się na kuratelę żydowską, że ośmiela się na zebrania Chrześcijańskiej Demokracji przywozić ze sobą żydów, którzy mu pomagagają przeklinać rząd polski, którzy publicznie powiadają nam, polskim robotnikom i urzednikom, że rząd nasz składa się z ludzi, którzy zostali wypuszczeni z domu warjatów na wakacje, to już sobie p. Korfanty pozwolił za wiele. Polak w kółku swoim może krytykować poczynania i działanie rządu polskiego, jeśli niema w tem osobistych porachunków (np. z powodu nieudzielenia przez p. Grabskiego 5 miljonów złotych na „sanację“ Banku dla Handlu i Przemysłu!), ale żydom nie pozwolimy na zebraniach Chrześcijańskiej Demokracji krytykować swego rządu, w dodatku w tak bezczelny sposób!

Pan Korfanty zapomina o tem, że jeśli obecność żyda w sferze jego osobistych interesów, w sferze jego własnej ideologji, jest nietylko do pomyślenia, ale zupełnie naturalna, to jednak obecność ambasadorów kahałów na zebraniach Chrześcijańskiej Demokrcji na Śląsku, jest zaprzeczeniem całej ideologji chrześcijańskiej!

Na to zdobyć się może tylko człowiek o takiej kulturze obywatelskiej oraz politycznej, jak p. Korfanty. Miarka przebrana, czas był najwyższy, aby ludzie z sercem katolickiem i narodowem zaprotestowali przeciwko tego rodzaju praktykom p. Korfantego i powiedzieli mu, że Chrześcijańska Demokracja jeszcze tak daleko nie zaszła, właściwie tak jeszcze na psy nie zeszła, aby potrzebowała się poddawać dyktaturze żydowskiej! A dyktatura p. Korfantego w Chadecji dotąd już nas prowadzi!

To też nas kilku narodowych, chrześcijańskich i katolickich robotników i urzędników woła do Ciebie, Panie Prezesie: Zawróć od Talmudu do Ewangelji, a jeśli wyżej stawiasz złoto od naszch serc, to opuść nasze szeregi. Zagwoździłeś nam tak, Panie Prezesie, działalność Chrześcijańskiej Demokracji, że już nic zrobić nie możemy! Gdzie się ruszymy, chodzisz za nami, jak szatan, gdzie coś powiemy, przekleństwa na nas padają, nic już zdziałać nie możemy, bo Twój duch, Panie Prezesie, chodzi za nami i wszystkich od nas odstrasza! Pan stałeś się dziś najmniej popularną osobistością w kraju, a Twoja obecność w Chrześcijańskiej Demokracji, to samo czyni z naszej organizacji! Jeśli naprawdę nas kochasz, jeśli naprawdę dobrze życzysz Chrześcijańskiej Demokracji, Panie Prezesie, ustąp! Im zrobisz to wcześniej, tem lepiej dla nas! Ustąp! Wzywamy Cię! Skoro już Pan wybrał takie drogi, weź z nami rozbrat! Uwolnimy Cię od więzów małżeńskich z Chadecją bez żalu! Wdzięczni Ci jesteśmy za to, coś już dla nas zrobił, ale jeszcze Ci będziemy wdzięczniejsi, gdy nas opuścisz! Wszystko, co robisz, spada na barki Chrześcijańskiej Demokracji, a te jej barki nie mogą udźwignąć Twych grzechów! Ustąp, Panie Prezesie! Masz Pan jedną willę, drugą willę, trzecią willę, dużo pieniędzy, dużo przyjaciół wśród naszych wrogów, ustąp, Panie Prezesie! Czy chcesz zdusić, zdławić brzemieniem swej niepopularności Chrześcijańską demokrację. Umarłeś już, Panie Prezesie, moralnie, czemu się jeszcze szamoczesz, czemu się szarpiesz, czemu się bronisz, czemu nas okłamujesz? Jesteś bankrutem moralnym i chcesz, aby i Chrześcijańska Demokracja razem z Tobą moralnie umarła? Ustąp, Panie Prezesie! Gdy ustąpisz, ewangeliczny kamień młyński spadnie nam ze szyji! Będziemy żyć, rosnąć, rozwijać się i maszerować naprzód! Panie Prezesie! Ratuj Chrześcijańską Demokrację i ustąp! Przecież my bez pisma, my, jak nędzarze, musimy innych prosić o przytułek dla rozszerzenia naszych myśli i trosk! Przecież „Polonja“ nie jest pismem Chrześcijańskiej Demokracji? Tam Falle, tam Harapy i inne żydy, tam niema ducha chrześcijańskiego, tam są majstry od zarzucania sieci na lud nasz polski i katolicki! Ustąp, Panie Prezesie!

Kilku chadeków z kół inteligencji pracującej i robotników.

Śp. Dr. Feliks Bocheński.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KATOWICACH, — B. PREZES TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU, — KOMANDOR ORDERU „POLONIA RESTITUTA“.

Wieść o skonie zasłużonego Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Feliksa Bocheńskiego wywołała w szerokich sferach społeczeństwa nie tylko śląskiego szczery żal. Śp. dr. Bocheński był postacią ogólnie szanowaną i cenioną z powodu wielkich cnót obywatelskich niezwykłej prawości charakteru, głębokiej szlachetności serca i wytrawnej wiedzy prawniczej.

Śp. dr. Feliks Bocheński, poza swą wybitną działalnością nad organizacją sądownictwa na Śląsku zaskarbił sobie tytuł do wdzięczności naszego społeczeństwa przez wytrwałą i nieutrudzoną służbę idei oddziaływania przez teatr na ludność śląską w kierunku unaradawiania jej, budzenia i pozyskiwania dla polskości. Przybywszy na Śląsk w czasie plebiscytu zrozumiał doniosłość misji kulturalnej jaką spełnić może tu teatr polski i założył w lipcu 1922 r. Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, mające za zadanie opiekę nad teatrem, popieranie go i staranie się o środki finansowe. W Towarzystwie tem jako przewodniczący był jego duszą i wiele inicjatywy i energji włożył w to, by teatrowi umożliwić egzystencję i postawić go na odpowiedniej wyżynie. Mimo wysoce absorbującej pracy zawodowej nie szczędził trudu i starania i chętnie znajdywał czas na sprawy związane z teatrem. Na stanowisku prezesa Towarzystwa wytrwał przez 3 lata, za dyrekcyj dr Wierzbickiego, W. Nowakowskiego i Czarneckiego. Tylko ulegajac niejako konieczności zdecydował się śp. dr. Bocheński na tę ostatnią kandydaturę, sprowadzając sobie na głowę wiele kłopotów i zmartwień z powodu znanej gospodarki p. Czarneckiego.

Teatr Polski na Ślasku zawdzięcza wiele śp. dr. Bocheńskiemu.

Oddawał on ukochanej przez siebie sprawie całą swą istotę, zasoby swej wyjątkowo bogatej natury: rozum i serce!

Śpij spokojnie w zimnym grobie
Niech się Polska przyśni Tobie!

Mi.

—o—

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU UCZCZENIU ZMARŁEGO ŚP. PREZESA BOCHEŃSKIEGO.

Katowice. 15 10. **Z powodu zgonu Prezesa Sądu Apelacyjnego, śp. dr. Feliksa Bocheńskiego odbyła się wczoraj w sądzie apelacyjnym o godz. 12-ej w południe uroczysta akademja żałobna przy udziale przedstawicieli sądów i prokuratur, na której wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Stark wygłosił wspomnienie pośmiertne o śp. Zmarłym, poczem sądy i prokuratury zamknęły na dzień wczorajszy urzędowanie na znak żałoby.**

Zwłoki śp. Zmarłego przewieziono wczoraj wieczorem do gmachu sądu apelacyjnego w Katowicach przy placu Wolności.

Rewelacyjne szczegóły projektu paktu reńskiego.

INTERESY POLSKIE NIE SĄ NALEŻYCIE ZABEZPIECZONE.

Tel. wł. Locarno, 14. 10. Z dobrze poinformowanych kół locarneńskich nadeszła tu wiadomość, podająca szczegóły projektu paktu reńskiego. Do paktu dodany jest wstęp, w którym wszystkie mocarstwa i państwa podpisujące pakt, zobowiązują się uniemożliwić wszelkie wzajemne zbrojne napady. W kwestji tej Niemcy zgłosiły zastrzeżenie, aby klauzula stosowała się tylko do tych państw, które podpisują pakt reński, t. j. do Francji, Anglji, Belgji i Włoch. Natomiast nie godzą się Niemcy przyjąć to zobowiązanie w stosunku do państw wschodnich, tj. w stosunku do Polski i Czechosłowacji. Wobec tego ostateczne zredagowanie wstępu do paktu reńskiego zostało powierzone komisji ekspertów.

W poszczególnych postanowieniach paktu reńskiego wszystkie państwa zobowiazują się do pokojowego załatwiania wszelkich sporów za pośrednictwem Trybunału Międzynarodowego w Hadze. W kwestjach mniejszej wagi, których załatwienie możliwe jest w drodze bezpośredniej między zainteresowanemi państwami, spory oddane zostaną do załatwienia ad hoc stworzonych komisyj, w skład których wchodziliby przedstawiciele poszczególnych państw, którzy delegowaliby na superarbitra przedstawiciela trzeciego państwa neutralnego. Gdyby co do osoby tego superarbitra nie dało się osięgnąć zgody obustronnej, cały konflikt zostałby odesłany do rozpatrzenia przez Radę Ligi Narodów.

W jednym z artykułów zobowiązują się wszystkie państwa do poszanowania istniejących traktatów, w szczególności Traktatu Wersalskiego, układu londyńskiego oraz umów zawartych pomiędzy Francją a Polską i Czechosłowacją. Ponieważ punkt ten w największej mierze dotyczy Niemiec delegaci niemieccy zgodzili się w zasadzie na to określenie, zgłaszając zastrzeżenie jedynie co do umów pomiędzy Francją a Polską i Czechosłowacją.

W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów jeden z punktów paktu stwierdza, że Niemcy godzą się na akces do Ligi Narodów. Wszelkie ich zastrzeżenia w tym przedmiocie mają być ujęte w osobnym memorjale. Równocześnie pakt reński ma zawierać postanowienie, że wejdzie on w życie tylko wówczas, jeżeli równocześnie zawarte zostaną umowy arbitrażowe francusko-niemiecką, polsko-niemiecka i czechosłowacko-niemiecką.

PERTRAKTACJE O TRAKTATY ARBITRAŻOWE.

Tel. wł. Locarno, 14. 10. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się bardzo ożywione pertraktacje w sprawie traktatów arbitrażowych wschodnich. Chodziło zwłaszcza o kwestję gwarancyj francuskich dla tych traktatów. W kołach dobrze poinformowanych rozeszła się przytem wiadomość, że delegaci Francji i Anglji, chcąc umożliwić porozumienie z Niemcami i złagodzenie obecnej sytuacji zaproponowały kompromisową rezolucję, idącą po linji środka między stanowiskiem Francji, Polski i Czechosłowacji a żądaniami niemieckiemi. Kompromis ten ma iść w tym kierunku, że Polska zatrzymałaby swój dotychczasowy sojusz z Francją jako gwarancję dla siebie.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie główn. delegatów, poświęcone sprawie paktu zachodniego. Dyskusja dotyczyła stanu rzeczy w Nadrenji. Prócz pewnego złagodzenia dotychczasowych poglądów niemieckich nie powzięto jednak żadnych decydujących postanowień. W przebiegu popołudniowego posiedzenia według poufnych doniesień — dano Niemcom ponownie do zrozumienia, że bez podpisania umów arbitrażowych pomiędzy Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją pakt reński również nie wejdzie w życie, a tylko wówczas, kiedy i umowy wschodnie zostaną ostatecznie sformowane.

KRYTYCZNY MOMENT KONFERENCJI.

Tel. wł. Locarno, 14. 10. W godzinach wieczornych w poinformowanych kołach politycznych utrzymywano, że naprężenie, które cechowało obrady doby ostatniej, zostało częściowo zlikwidowane. Wobec stanowczo odmownego stanowiska państw sprzymierzonych względem żądań Niemiec, delegacja niemiecka rozpoczęła dyplomatyczne wycofywanie się. Niemniej jednak koła te są zdania, że wobec nacisku i nieprzejednania niemieckich kół nacjonalistycznych sekretarz stanu Kempner nie przywiezie zbyt pocieszających instrukcyj dla delegacji niemieckiej. Panuje powszechnie przekonanie, że nadszedł obecnie najkrytyczniejszy moment konferencji.

—o—

STEIGER AROGANCKO ATAKUJE WŁADZE ŚLEDCZE.

Tel. wł. Lwów, 14. 10. Dzisiaj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Steigerowi oskarżonemu o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Cały czas dzisiejszej rozprawy wypełniły dalsze zeznania oskarżonego. Usiłuje on nadal wykazać, że w krytycznym momencie był biernym widzem wypadków, a uciekać zaczął, gdy zauważył lecącą w kierunku powozu Prezydenta paczkę. Ponieważ domyślał się, że mógł to być materjał wybuchowy, przeto wraz z innymi począł uciekać, aż został zatrzymany.

W dalszych wywodach swoich oskarżony atakuje ostro władze śledcze, twierdząc, że całem zachowaniem się wobec niego chciano wszelkiemi sposobami wymusić na nim przyznanie się do czynu. Charakterystyczne jest, że Steiger w pierwszym dniu rozpraw, kiedy przedstawiał ogólny przebieg życia swego, zdradzał wielką pewność siebie, dzisiaj zaś, gdy opowiadał o zajściu opanowała go trwoga, widoczna niezwykle wyraźnie, gdy mówił o chwili krytycznej.

POŻYCZKI BUDOWLANE.

Tel. wł. Warszawa, 15. 10. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał z państwowego funduszu budowlanego 103 pożyczki na ogólną sumę 2 654 000 złotych. Do tej pory z funduszu tego przyznano 536 pożyczek na ogólną sumę 32 miljonów złotych. Oddziały Banku w Krakowie, Lwowie i Poznaniu udzieliły z tego 359 pożyczek na sumę 11 miljonów złotych.

NIEMCY KOKIETUJĄ ROSJĘ.

Tel. wł. Moskwa, 14. 10. Z okazji podpisania niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego amabasador niemiecki w Moskwie urządził z wielką pompą przyjęcie, w czasie którego wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zwrócił się do obecnych przedstawicieli Wcika, stwierdzając, że Niemcy podpisując traktat handlowy z Rosją sowiecką dały dowód, że wszelkie wiadomości, jakoby Niemcy w związku z konferencją locarneńską odstapili od linji traktatu z Rapollo, są pozbawione wszelkich podstaw.

Zawarty obecnie traktat jest dowodem, że Niemcy pragną (?) w dalszym (!) ciągu (!) współpracować (?!) z Rosją sowiecką. W odpowiedzi na to przemówienie Litwinow dość ogólnie określił stosunek Rosji sowieckiej do Niemiec.

Prawda o urodzaju w Rosji.

(j. t.) Wedle autentycznych, a więc nieoficjalnych, wieści, urodzaj tegoroczny w Rosji jest „niezły", a przytem najlepszy w okresie rządów sowieckich, czyli w ciągu ostatnich lat ośmiu. Tymczasem wieści oficjalne przedstawiały go dotąd, jako urodzaj „rekordowy". Powodu tego świadomego kłamstwa nie trzeba daleko szukać, bo każdy łatwo się domyśli, że sferom rządzącym w Moskwie chodziło przedewszystkiem o podniesienie kredytu Rosji zagranicą, tak potrzebnego w chwili, gdy te sfery postanowiły rozpocząć na wielką skalę starania o układy handlowe, względnie pożyczki, z państwami europejskiemi i Stanami Zjednoczonymi.

Jak dalece ważnym jest dla Rosji wynik żniw tegorocznych, świadczy między innymi fakt, że ma służyć, jako zabezpieczenie dla pożyczki w kwocie 100 miljonów marek złotem, o jaką obecnie toczą się układy w Berlinie między rządem sowieckim a niemieckim. Także jako zabezpieczenie dla pożyczek, o które stara się rząd sowiecki gdzieindziej, służyć ma zboże rosyjskie, pochodzące z tegorocznego, rzekomo „rekordowego" urodzaju.

W ostatnich atoli tygodniach mnożą się oznaki, że wynik tegorocznego urodzaju staje się coraz mniej „uchwytnym" w tej ilości, jaka jest konieczną dla zapowiadanego na prawo i lewo eksportu. Chłopi bowiem, nie otrzymując w zamian za zboże artykułów przemysłowych, wzbraniają się je dostarczać a w ten sposób został zahamowany handel zamienny, na którym opiera się cała wewnętrznopaństwowa gospodarka sowietów.

A jakie groźne rozmiary przybrał już ten bierny opór włościaństwa rosyjskiego, dowiadujemy się z mowy wygłoszonej ubiegłego tygodnia na jednem z zebrań komunistycznych przez Sokolnikowa, komisarza ludowego dla spraw skarbu.

Pierwotny optymizm w ocenie tegorocznego urodzaju, stwierdził Sokolników, zamieniony został teraz przez przesadny pessymizm. Ale, kwestji nie ulega, że urzędnicy, zbierający po wsiach zboże, nie wypełnili w zupełności programu na miesiąc wrzesień a widoki na październik są jeszcze gorsze. Wykonanie pierwotnego programu eksportowego utrudnione przytem zostało nietylko przez niechęć chłopów do sprzedawania zboża, ale także z powodu nagłego i znacznego podskoczenia cen żyta i pszenicy. Gdyby te ceny utrzymały się nadal, to eksport zboża stałby się wogóle niemożebnym, choć jest go w kraju dosyć.

Koniecznem jest tedy, zdaniem Sokolnikowa, przeprowadzić rewizję planu eksportu w kierunku znacznego zredukowania jego rozmiarów. Równocześnie zaś, chcąc utrzymać bilans handlowy na pożądanym poziomie, trzeba będzie z jednej strony postarać się o zniżenie cen zboża, a z drugiej — ograniczyć znacznie zamierzone zakupy zagranicą.

Powyższe zapatrywania, wygłoszone przez tak miarodajną w danym wypadku osobistość, jak komisarz ludowy dla spraw skarbu, otrzeźwią może polskich entuzjastów, którzy budowali już zamki na lodzie z okazji wizyty Cziczerina i związanych z nim rzekomo bajecznych interesów polskiego przemysłu.

Rosja, niewątpliwie, bardzo potrzebuje najrozmaitszych wyrobów przemysłowych dla ludności wiejskiej, która z ich pomocą ma zostać wciągnięta w krąg interesów komunistycznych. Ale nawet tegoroczny „niezły" urodzaj nie może dostarczyć środków do zapłacenia za nie w Polsce, czy gdzieindziej.

Sprawę powyższą komentuje „Times" w sposób bardzo poważny. Dziennik ten stwierdza, że „jeżeliby lud wiejski w Rosji nie został pozyskany w najkrótszym czasie dla sprawy czerwonego reżimu, to dni bolszewizmu byłyby policzone". Sfery kierujące moskiewskie wiedzą o tem i dla tego postanowiły skaptować sobie „mużyka" (chłopa) podniesieniem cen zboża, wynikającem z eksportu, zakrojonego na wielką skalę i dostarczeniem mu zagranicznych artykułów przemysłu, jakich Rosja nie produkuje.

Obliczenia jednak zawiodły. Ceny zboża podniosły się tak dalece, że uczyniły eksport niemożebnym oraz nie możliwem zdobycie produktów przemysłu zagranicznego.

Jaką naukę wyciągną z tego wszystkiego „towariszcze", zasiadający w Kremlu, trudno narazie przewidzieć, uczynić przecież coś muszą, aby wydostać się z matni, w którą zapędzeni zostali przez zbieg okoliczności i własną nieopatrzność.

Humbug i banialuki niemieckie

NA TLE POBYTU CZICZERINA W WARSZAWIE.

Paryski „Eclair" zamieścił list „przemysłowca" niemieckiego. Arnolda Rechberga, chorującego od lat na pewnego rodzaju „idee fixe" — oparcia porozumienia francusko - niemieckiego na wzajemnej penetracji przemysłu z kapitału francuskiego i niemieckiego.

W piśmie swem Rechberg wypowiada się za utworzeniem kartelu przemysłowego, obejmującego z jednej strony przemysł prowincji reńskiej, zagłębia Saary i Westfalji, z drugiej zaś przemysł alzacko-lotaryński. W przyszłości kartel ten mógłby być rozszerzony na całą Francję i Niemcy, a ewentualnie i Polskę, **jednak Polska musiałaby się wyrzec (!) korytarza gdańskiego, za co otrzymałaby. jako „ersatz" inne wyjście na morze np. mandat w Kłajpedzie.**

Takie porozumienie między Francją, Polską i Niemcami jest według Rechberga tem bardziej potrzebne, że Cziczerin zaproponował w Berlinie następującą kombinację polityczną:

„Niemcy nie zyskają w Locarno nic albo bardzo mało, mówił podobno w Berlinie Cziczerin. Powinny one więc zawrzeć sojusz z Sowietami przeciw Francji i Anglji. Polska przyłączyłaby się do tego sojuszu, przyczem Rosja zagwarantowałaby jej granice zachodnie. Zwróciłem uwagę Warszawy na fakt, że Francja, podpisując traktat z Niemcami, pozostawia Polskę jej losowi, co wywołało tam silne wrażenie. Podpisałem więc w Warszawie tajną umowę wojskową rosyjsko-polską.

Ze swej strony Niemcy, wyrzekłszy się ostatecznie prowincji, które przypadły Polsce, mogłyby jako kompensatę w przyszłej wojnie, która niebawem wybuchnie, odebrać Alzację i Lotaryngję, oraz Belgję.

Włochy również przyłączą się do tego sojuszu. Poleciłem powiedzieć Mussoliniemu, że Włochy stałyby się mocarstwem drugorzędnem, jeżeli Francja i Anglja podpiszą traktat z Niemcami, i obiecałem dyktatorowi włoskiemu Niceę i Sabaudję francuską, o ile przyłączy się do nas.

Opór Francji i Anglji nie byłby w tym wypadku trudny do złamania, gdyż armje i marynarki francuskie i angielskie są podminowane przez propagandę sowiecką. Jesteśmy zwłaszcza pewni marynarki angielskiej. Rozkład floty angielskiej zrobi z Niemiec władczynię mórz i oceanów.

Zresztą jak tylko rozpoczną się kroki wojenne, narody Afryki i Azji, starannie przez nas przygotowane, powstaną, czem odrazu sparaliżują Francję i Anglię. Wojna Turcji z Anglją będzie sygnałem dla Azji i Afryki!"

Tyle Rechberg i Cziczerin. Pierwszy żąda od Polski wyrzeczenia się korytarza gdańskiego, za co obiecuje jej jakiś „ersatz" dostępu do morza, drugi kłamliwie zapewnia o rzekomych sojuszach, podpisanych z Polską. Obaj mylą się jednak.

Przedewszystkiem Polska nie wyrzeknie się ani cala swego terytorjum i nie pójdzie zapewne na lep przewrotnej polityki bizantyjskiej, uprawianej przez Moskwę.

Humbug niemiecki jest zresztą dość wyraźny. Cziczerin, otwarcie wykładający Rechbergowi treść zawartych co dopiero tajnych układów — to już, doprawdy, obrazek nie z operetki nawet. „Eclair", drukujący te banialuki, nie czuje widocznie, że się ośmiesza.

Niemcy wrogami Ligi Narodów.

Prasa angielska poświęca dużo miejsca omawianiu dokonanej w zeszłym tygodniu pracy w Locarno, przyczem stwierdza, że dużo trudności zostało usuniętych, a w wielu punktach osiągnięto porozumienie. Bieżący tydzień będzie zdaniem prasy — decydujący. Korespondent „Timesa" w Locarno stwierdza, że Niemcy od Luthera i Stresemanna aż do skrajnych socjalistów są przeciwnikami Ligi, która według nich jest instrumentem krępowania Niemców.

„Morning Post" pisze: Możliwem jest, iż między Niemcami a Rosją istnieją zobowiązania traktatowe, — dotyczące integralności Polski której bezpieczeństwo jest związane z bezpieczeństwem na Zachodzie. Słuszność ma Francja że chce sprawy te traktować łącznie, pamiętając o przeszłości. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że polityka niemiecka zdąża do poróżnienia mocarstw zachodnich na terenie spraw wschodnich. Niemcy liczą na to, że życiowe interesy Francji mogą przedstawiać mniejszą wagę dla Anglji. Jesteśmy pewni, że Chamberlain zdaje sobie jasno sprawę ze wspólności interesów Francji i Anglji.

Jeżeli Niemcy chcą układami rozjemczemi zastąpić używanie siły zbrojnej, to mogą podpisać 16 artykuł statutu Ligi. Jeżeli Francja, Anglja i Włochy idą stale razem, to mogą ze spokojem przyjąć decyzję Niemiec bez względu na to jaką ona będzie.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.

Pochwalski Kasper. — Pochwalski Józef. — Ruzamski. — Jabłoński. — Soldinger. — Miller. — Hebenstreitówna. — Dąbrowska.

Obok dynastji malarskiej Kossaków, druga **dynastja Pochwalskich** wyrasta w Krakowie, jak o tem przekonać się można na obecnej, październikowej wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych. Wzięli mianowicie w niej udział dwaj bracia stryjeczni Pochwalscy, Kasper i Józef, pierwszy syn ś. p. Władysława, artysty-malarza, drugi — syn żyjącego profesora Kazimierza, europejskiej sławy portrecisty.

Kasper Pochwalski wystąpił z wystawą zbiorową, obejmującą kilkadziesiąt płócien, a zapowiadającą dużo. Przedstawia się on na niej, jako zdolny kolorysta, lubujący się w barwach jasnych, przejrzystych, a przytem ciepłych. Rysuje też poprawnie i dobrze chwyta typy, szczególniej niewieście, co widać np. na prześlicznej główce dziewczęcej (nr 54) i wybornej głowie starszej damy (nr 51). Bardzo dobrą w rysunku i kolorycie jest również głowa starego mężczyzny (nr 71) a kapitalnym, jako impresja kolorystyczna, „Targ" (nr 55).

Kontrastowo niepodobny do swego kuzyna, co się tyczy patrzenia na naturę i sposób malowania, Józef **Pochwalski**, wystawił tylko trzy rzeczy. Zamało to, by można wydać umotywowany sąd o jego twórczości. Jednakże między niemi oglądamy jedną pracę, która jest dziełem sztuki o wysokiej wartości, a mianowicie portret kobiecy (nr 117). Przypomina on nieco pierwsze portrety prof. Kazimierza Pochwalskiego, góruje atoli nad nimi pewną swobodą wykonania. Podczas gdy pierwsze portrety Kazimierza Pochwalskiego były suche i twarde skutkiem szukanego trwożliwie podobieństwa — portret omawiany jego syna czyni wrażenie podobizny, wykonanej przez malarza, który nie szuka podobieństwa, bo mu ono samo z pod pendzla wyrasta. Autoportret (nr 115) tegoż artysty posiada także dużo zalet w wykonaniu, pojętem na sposób poważny, bez szukania niepotrzebnych efektów.

Ruzamski, o którym kilkakrotnie pisałem, z największą sympatją i uznaniem na tem miejscu, nie zawiódł i tym razem. Zbiorowa wystawa prac jego, mieszcząca w sobie widoki archi-tektoniczne, krajobrazy, oraz studja głów ludzkich wykonane akwarellą, lub rysowane, przynosi artyście zaszczyt. Kilka głów (nr. 15, 39, 48) malowanych jest po mistrzowsku: przy użyciu najprostszych środków wydobył w nich Ruzamski maksimum wyrazu i plastyki. Z pomiędzy licznych widoków architektonicznych, jakie dał na tę wystawę, szczególniej zwracają na siebie uwagę widoki z Gdańska i fragmenty zamku w Baranowie, tego tak mało u nas znanego, a tak pięknego zabytku renesansowego budownictwa.

Bardzo utalentowany, mojem zdaniem, ale wciąż jeszcze szukający „swojej" drogi **Jabłoński**, wystawił kilka krajobrazów i efektowny akt kobiecy (nr. 130), któremu niewiele brakuje, aby był tem, co Niemcy nazywają „Atelierstück" pierwszej klasy. Niestety, artysta miłuje się w zielonkawej, zimnej barwie, którą u niego przenika wszystko, i karnację ciała ludzkiego i części składowe pejzażu, co nie odpowiada prawdzie. Ta zielonkawa barwa najmniej jeszcze razi w karnacji kobiecego ciała i dlatego wspomniany akt czyni efektowne wrażenie.

Trudne wreszcie zadanie postawił sobie **Soldinger**, a mianowicie oddanie efektów sztucznego oświetlenia podczas nocy zapomocą pasteli i to przy ograniczonej bardzo liczbie kolorów. To też wobec niemożności korzystnego rozwiązania takiego problemu, jego wieczorne widoki Krakowa nie mają siły i wyglądają tak, jak gdyby były szkicami, które mają być później skończone.

Kilka niebrzydkich akwarelowych widoków wystawiła **Hebenstreitówna**, która nie powinnaby iść po linji najmniejszego oporu, a raczej wyszukiwać dla swych akwarel trochę trudniejsze tematy, niż te, jakie dotąd obrabia.

Dobry jest żyd (nr. 126) **Millera**, wykonany akwarellą. Ale trochę więcej finezji w rysunku podniosłoby jeszcze wartość tego studjum.

Kilkadziesiąt miniatur **Dąbrowskiej** stanowi prawdziwą atrakcję omawianej wystawy. Artystce udało się w nich zastosować technikę do złudzenia przypominającą dobre miniatury z początków ubiegłego wieku, a że przedstawiają szereg osobistości ze świata artystycznego Warszawy, znanych w całej Polsce, budzą przeto powszechne zainteresowanie.

Józef Trepka.

Szukałem prawdy...

...unia się myśl niby dymów smuga
...iężko i nizko i jako szaruga
...a beznadziejne i smutne i szare...
— — — — — — — —
Przebrałem wczoraj nieco w winie miarę,
Szukając prawdę na dnie pustej czary
— I otom pewność znalazł — żem już stary,
za mną życia lepsza jest połowa,
— — — — — — — —
Więc dzisiaj smutny jestem i boli mię głowa...

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Czwartek, 15. b. m. wiecz. o godz. 7.45 po cenach całkiem zniżonych: „Biedna dziewczyna".
Piątek, 16. b. m. wieczór o godz. 7.45 po cenach całkiem zniżonych: Hrabina Marica".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Hamlet".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Królowa Saba".
Kino „Wanda": „Królowa Saba".
Kino „Reduta": „Jiskor".
Kino „Warszawa": „Syn Sahary".

Teatr Operetka Nowości przy ul. Rajskiej gra w dalszym ciągu „taniego tygodnia" po cenach całkiem zniżonych w czwartek 15. b. m. arcywesoły wodewil w 6 odsłonach „Biedna dziewczyna", a w piątek 16. bm. również po cenach całkiem zniżonych po raz 128 królowa operetek „Hrabina Marica".

Wkrótce wchodzi na afisz senzacyjna operetka Gilberta „Kochanka premjera", która będzie clou zimowego sezonu. Operetkę tą dyrekcja wyposażyła w nadzwyczajne efekta, jak przegląd oryginalnych mód paryskich do tego celu sprowadzonych. W akcie drugim szlagierowy „taniec podatników". Role główne grają: Czernekówna, Halmirska, Jaśkówna, Romaniszyn, Stefański, Orliński. Balet z Piotrowskim i Popielska. Efektowne sceny baletowe i ewolucje układu baletmistrza Piotrowskiego.

Parlamentarzyści francuscy w Krakowie. We wtorek rano o godz. 10 przed południem przybyła pociągiem z Katowic wycieczka parlamentarzystów francuskich. Na dworcu oczekiwali gości p. wojewoda krakowski Kowalikowski, komisarz rządu, prezes dyr. kolejowej inż. Barwicz, prezes komitetu przyjęcia b. premjer p. Juljan Nowak, imieniem syndykatu dziennikarzy p. Fr. Potocki, bar. Goetz, prezes Tow. francusko-polskiego p. Stryjeński, oraz przedstawiciele władz.

Z wycieczką przybyło 7 posłów francuskich, a mianowicie tow. Artur Chaussy, Alfred Maes, Raul Evrard, August Beauvillain, Adrjan Pressemane, Henryk Gamard, i Henryk Loquain z żoną, trzech posłów burżuazyjnych, pp. Karol Guilhaumon, Bartłomiej Robaglia i Emanuel Evain, oraz redaktor p. Franciszek Tessau.

Po przywitaniu na dworcu i spożyciu śniadania w salonie reprezentacyjnym goście oprowadzeni przez p. Stryjeńskiego i hr. Pusłowskiego zwiedzili zabytki Krakowa, udając się po kolei do kościoła Marjackiego, Bibljoteki Jagiellońskiej, Uniwersytetu, na Wawel i do katedry.

Około godziny 12. w południe podejmował gości śniadaniem bar. Goetz, prezes Towarzystwa ekonomicznego.

W czasie śniadania wzniósł bar. Goetz piękny toast na cześć Francji, na co odpowiedział deputowany Guilhaumon toastem ożywionym gorącą miłością do Polski.

O godzinie 5-tej odbyło się u pp. Fr. Potockich zebranie towarzyskie, na które oprócz gości francuskich przybyły liczne osobistości ze świata artystycznego i towarzyskiego. Wieczorem odbył się w Starym Teatrze uroczysty obiad, wydany przez komitet obywatelski.

W nocy o godz. 2-giej wyjechali goście francuscy do Lwowa, skąd udadzą się do Warszawy.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia członków Związku, iż do czasu przeniesienia siedziby swej z ul. Podzamcze 2 do nowego lokalu — informacji w sprawie nowych legitymacyj i odznak członkowskich udziela się chwilowo w lokalu Spółdzielczego Instytutu przy ul. św. Anny L. 1. (III. piętro).

Ankieta w sprawie miejskiej pracowni chemicznej odbyła się w dniu 12. bm. w biurze prezydenta miasta. W ankiecie wzięli udział wiceprez. Sare i Rolle, prof. Uniw. Dr. Dziewoński, Dr. Seńkowski, Dr. Marchlewski, Dyr. Państwowych Zakładów dla badania żywności Dr. Bier, dyr. Wodociągu m. Jaszczurowski, dyr. Gazowni m. Seifert, Naczelny Lekarz m. Dr. Owsiński, Naczelnik Biura prez. Przeorski.

Komisarz Rządu przedstawił jako cel ankiety reorganizację miejskiej pracowni chemicznej w kierunku:

a) ustalenia jej stosunku do władzy państwowej, a to czy nalży ją zlikwidować i połączyć z państw. zakładem dla badania środków żywności, wzgl. utrzymać ją nadal; b) w razie utrzymania osobnego laboratorjum miejskiego, jaki być ma jego zakres działania w odniesieniu do laboratorjów chemicznych przy zakładach sanitarnych w Prądniku, przy Gazowni i Wodociągu m.

W ożywionej dyskusji wzięli udział wszyscy zaproszeni. Dr. Bier w dłuższym referacie przedstawił dotychczasową działalność m. pracowni chemicznej utworzonej w roku 1889 na zasadach własnego zakresu działania gminy, jako instytucji wykonującej nadzór nad żywnościa o charakterze policji zdrowia, a po części techniczno-przemysłowym. Prof. Dr. Dziewoński wyraził zdanie utrzymania placówki miejskiej, która odda miastu znaczne usługi. Prof. Dr. Marchlewski uważa sprawę za skomplikowaną, lecz wychodzi z zasady, że organizacja państwowego Zakładu badania żywności ma ogólny charakter kontroli w całem Państwie i stąd ma możność prowadzenia polityki w zakresie nadzoru nad żywnością. Prof. Dr. Seńkowski oświadcza się za utrzymaniem instytucji miejskiej, rozwijaniem jej jako placówki centralnej dla przedsiębiorstw gminnych. Wpływ i władza chemika miejskiego winna się objawiać szczególnie na rogatkach (konfiskata produktów).

P. Komisarz Rządu stwierdzając zgodność zapatrywań mówców co do utrzymania m. pracowni chemicznej prosi o wyrażenie opinji co do charakteru jej do urządonych już wzgl. projektowanych laboratorjów w zakładach miejskich. Dyr. Seifert wykazuje wadliwości wynikające z centralizacji laboratorjów chemicznych. Dyr. Jaszczurowski podnosi konieczność osobnego chemika dla użytku wodociągu, wychodząc z założenia, że woda winna być badana stale.

Konferencja wyraziła przekonanie, że z uwagi na ujednostajnienie celów badań chemicznych, zakłady winny się skupiać podobnie jak to dzieje się zagranicą. Bez szkody dla wodociągu m. laboratorjum może być przy m. pracowni zcentralizowane, a do niej przydzielony osobny chemik dla wodociągu m. Ze względu na odmienny charakter badania bakterjologicznego, należałoby zostawić odrębne laboratorjum przy zakładach sanit. w Prądniku. Również wskazane jest utrzymanie labor. chem. przy Gazowni m. jako „laboratorjum ruchu".

Co dzień niesie?

Październik 15 Czwartek	Teresy P. Słońce: W. 5.59 Z. 16.46 Księżyc: Z. 16.21 pp.

Nowe sale dla Bibljoteki Jagiellońskiej.

Jak się dowiadujemy, Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie uzyska w najbliższym miesiącu pięć nowych ubikacyj na parterze gmachu Nowodworskiego, gdzie mieścił się dotąd uniwersytecki instytut matematyczny.

W dwóch salach pomieszczone zostaną inkunabuły (druki z 16-go wieku) i Cymelja (rzadkie wydawnictwa 16-go wieku) oraz zbiór dzienników i czasopism. W pozostałych salach będą urządzone biura oraz podręczna czytelnia pism.

Kraków leży... w Rosji.

IGNORANCJA CZY TEŻ PROWOKACJA NIEMIECKA.

Do Sekretarjatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadeszły wczoraj książki z firmy wydawniczej Johs Albert Mahr, Monachjum (w Bawarji). Na okładce widnieje następujący adres:

An die Universität Krakau (Russland).

Pieczęć pocztowa monachijska nosi datę 12, 10 1925.

Nie wiadomo, czy zachodzi tu taki ignorancji czy też ma się do czynienia z prowokacją. Trudno bowiem przypuszczać, by firma Mahr będąca główny składem dzieł naukowych, a tem samem utrzymująca kontakt z najwyższemi uczelniami polskiemi, nie wiedziała, w jakiem państwie leży Kraków.

Tajemnicze morderstwo, czy szaleństwo zbrodniarzy.

W nocy na 13 bm. w gminie Huta obok Krynicy nieznany sprawca wdarł się przez okno do mieszkania Ryngów tamtejszych handlarzy. Bandyta rzucił się na Rynga i zadał mu sztyletem cztery rany w głowę, ręce, brzuch i łopatki, przyczem żonę jego również poranił.

Skutkiem odniesionych ran Pinkus Ryng umarł. Przyczyny morderstwa na razie nieustalono. Sprawca bowiem niczego od Ryngów nie żądał, ani też nic nie zabrał, przypuszczalnie czynu tego dokonał z zemsty osobistej albo też pod wpływem szaleństwa.

Przed świętem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

W sobotę, dnia 10. bm., o godzinie 5 popołudniu odbyło się w sali Banku Zw. Spółek Zarobkowych zebranie Komitetu Święta — pod przewodnictwem p. Naczelnika Stacha. Program Święta i przygotowania referował p. kpt. Buczek. Święto odbędzie się dnia 18-go bm. (niedziela). W samem święcie t. j. zawodach, **biorą udział tylko organizacje należące do Rady przysp. wojsk. i wychow. fizycznego**, to zn. hufce Szkolne, Powstańcy, Sokół, Harcerze, Hallerczycy, Strzelcy, Stow. Mł. Polsk. Będą dwa rodzaje zawodów: dla młodzieży od lat 16 do 18 i od lat 18 wzwyż.

Dnia 17. bm. o godzinie 8 wieczorem capstrzyk z udziałem plutonu wojska i po sześć czwórek z każdej organizacji, biorącej udział w zawodach.

Pochód przejdzie głównemi ulicami miasta. Zbiórka przy Domu Żołnierza.

Dnia 18. bm. o godzinie 7 rano pobudka (jak capstrzyk dnia 17. bm.) — zbiórka w tem samem miejscu. O godzinie 8 min. 30 msza polowa na Rynku, odebranie raportu, defilada na ul. 3-go maja i odmarsz na boisko Kolejowego klubu sportowego przy ul. Warszawskiej. Tutaj przemówienia i otwarcie zawodów. O godzinie 12 przerwa do godziny 14-tej, poczem zakończenie zawodów, rozdanie nagród i przemówienia. Program zawodów przewiduje konkurencje sportowo-wojskowe, jak: lekki pięciobój, marsze wojskowe, biegi, skoki, strzelanie, rzuty granatem i zawody drużynowe.

Dla ostatecznego opracowania programu i poczynienia ostatnich przygotowań, wybrano **Komisję techniczną** w następującym składzie: pp.: major Szafranowski, prof. Hamburger, prof. Matoga, prof. Wojciechowski, p. Żuławski, prof. Kulik, p. Konieczny, Blacha, Olszewski, Oleszko i dyr. Rokita. Ustalono, że zawodnicy spożyją obiad u wojskowości; organizacje i hufce biorące udział w obchodzie, powinny stawić się w mundurach i w pełnym składzie. Mają być poczynione starania o zniżki kolejowe.

Kolejność organizacyj w pochodzie ustalono następująco: **pierwsze idą hufce, następnie organizacje starsze w porządku alfabetycznym.**

Postanowiono postarać się o udział orkiestry wojskowej 73 pp., policyjnej i kolejowej. Komitet zwróci się do poszczególnych organizacyj z prośbą o wzięcie udziału w święcie.

Podczas mszy polowej porządek organizacyj taki sam, jak podczas pochodu.

Zebraniem nagród zajmują się pp. radca Czaplicki i podinsp. Niewiadomski.

Wreszcie wybrano **Komitet honorowy** święta w osobach: J. E. ks. administratora dra Hlonda, p. wojewody Bilskiego, p. generała Horoszkiewicza, p. marszałka Wolnego i p. prezydenta miasta dra. Górnika.

Komitet Święta zwraca się do społeczeństwa z prośbą o żywy i liczny udział w święcie — i wierzy, **że społeczeństwo okaże zrozumienie wielkiej idei przysposobienia wojskowego i Wychowania fizycznego młodzieży.**

S.

Księga pamiątkowa m. Krakowa. Onegdaj p. Robert Jahoda, właściciel znanego Zakładu introligatorskiego wraz z synem swym Drem Jahodą wręczył Prezydjum miasta na ręce Komisarza rządu W. Ostrowskiego wielką Księgę pamiątkową, ofiarując ją gminie m. Krakowa w darze z okazji 50-letniego jubileuszu swej pracy zawodowej. — Księga wykonana wedle projektu artysty malarza Stanisława Fabiańskiego oprawna jest w niebieską skórę angielską i ozdobiona bogatemi okuciami metalowemi z herbem m. Krakowa w pośrodku. — Pierwsza karty Księgi są ilustrowane akwarelami St. Fabiańskiego i St. Wójcika. — Księga służyć będzie do wpisywania swych nazwisk przez wybitnych gości odwiedzających Kraków oraz do upamiętnienia doniosłych momentów w życiu Krakowa.

Przyjazd Ministra robót publicznych do Krakowa. W związku ze sprawą zabezpieczenia m. Krakowa od powodzi przybędzie do naszego miasta w dniu 19. b. m. min. rob. publ. p. Rybczyński. Celem przyjazdu p. min. Rybczyńskiego do Krakowa jest omówienie progr. prac związanych z zabezpieczeniem Krakowa od powodzi w latach najbliższych.

Z powodu zgonu Prezydenta miasta Królewskiej Huty śp. Pawła Dombka Prezydjum miasta Krakowa wystosowało do Prezydjum miasta Królewska Huta serdeczne wyrazy współczucia.

Mieszkania dla dozorców domowych. Prezydjum miasta poleciło Budownictwu miej., aby zatwierdzało tylko te plany projektowanych nowych domów w Krakowie, które będą uwzględniały ze względów społecznych mieszkania dla dozorców domowych składające się z odrębnego pokoju i kuchenki. — Innych planów, w których takie mieszkanie dla dozorcy domowego nie jest przewidziane, Budownictwo zatwierdzać nie będzie, a także przedkładający je nie mogą liczyć na uzyskanie pożyczki z funduszu rozbudowy.

Poparzenie gazem. Wczoraj przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na ulice Dietlowską l. 1, gdzie Bronisława Mangiel, żona kupca, uległa ciężkiemu poparzeniu na całem ciele, skutkiem wybuchu gazu podczas gotowania na kuchence gazowej. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Spadł z rusztowania. Na budowie przy ulicy Florjańskiej 39 zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy. 60-letni robotnik Józef Rupa spadł z rusztowania na bruk, doznając wstrząsu mózgowego i krwiotoku płucnego. Ofiarę zawodu w groźnym stanie przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Wypadek nad Wisłą. Józef Kowalkiewicz, lat 36 licz., zam. przy ul. Skawińskiej l. 13, spadł skutkiem własnej nieostrożności z bulwaru na brzeg Wisły od strony ul. Kalwaryjskiej i odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Ofiarą wypadku zajęło się Pogotowie Ratunkowe i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Doliniarze przy pracy. Stanisławowi Mrukowi zam. przy ulicy Zwierzynieckiej skradziono 11. b. m. z tylnej kieszeni spodni portfel czarny skórkowy z gotówką 70 zł. i dokumentami.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek: przedstawienie zawieszone.

Piątek: (premjera) „Pokojówka szuka miejsca".

Sobota: „Pan Naczelnik... to ja".

Niedziela po poł. o godz. 3. m. 30: „Mazepa" (opera). Ceny o 40 prociet zniżone.

Niedziela wieczorem: „Pokojówka szuka miejsca.

—o—

TEATR KATOWICKI.

W piątek premjera pełnej sentymentu i humoru komedji głośnego autora francuskiego Sachy Gutry'ego „Pokojówka szuka miejsca", która ze względu na oryginalną treść, oraz bogatą kanwę, na której autor rozsnuł dzieje swych bohaterów wzbudza żywe zainteresowanie, impulsywnością akcji, oraz barwnością charakterów mistrzowsko zaobserwowanych. Artystyczną obsadę tworzą p. p. Karbowska (finezyjna pokojówka), Ordyńska, Sławińska, dyr. Karbowski, Madaliński, Olderowicz, Senowski. Subtelna reżyserja dyr. Karbowskiego uwypukliła wszystkie walory tej świetnej sztuki.

W sobotę „Pan Naczelnik... to ja", na którym rozbawione tłumy publiczności hucznemi brawami nagradzają świetną grę wszystkich wykonawców.

W niedzielę o godz. 3,30 po cenach o 40 proc. zniżonych opera Minchejmera „Mazepa" ciesząca się rekordowem powodzeniem. Główne partje odtwarzają p. p. Zamorska, Dolnicki, Płoński, Bedlewicz, Mazanek, Sobańska. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

W niedzielę wieczór po raz drugi „Pokojówka szuka miejsca".

—o—

Z KATOWICKIEGO.

Uchwały Związku Powstańców. Zebrani w dniu 11. bm. obwodowi, prezesi i przodownicy grup pow. Katowickiego na sali w Domu Związkowym przy ul. Mickiewicza uchwalają jednogłośnie co następuje: 1) Protestujemy jaknajenergiczniej przeciw ohydnym napaściom „Polonji" na Związek Powst. Śl. i jego przewódców, które tylko gazeta stojąca na usługach antypaństwowych do owych czynów się posłużyć może.

Ubolewamy nad tem, że gazeta mianująca się polsko-katolicką prowadzi ferment w jednolity obóz powstańczy li tylko żeby siać niezgodę. 2) Upraszamy wszelką prasę na P. G.-Śl. żeby sprawy natury osobistej nie były omawiane i pisane publicznie lecz tylko w zamkniętych gronach, zostały takowe załatwiane, gdyż postęp taki, jaki w kilku numerach napisała „Polonja", nie szkodzi tylko związku Powst. Śl. ale i państwu przy obecnych układach. 3) Na zarzuty „Polonji", że związkowcy powstańcy są Grzesikowcami, odpieramy jaknajenergiczniej, gdyż stoimy na zasadach uchwalonych statutem przez zjazd Zw. Powst. Śl. w dniu 1. kwietnia 1925 r. bez względu na osobistość jak będzie stała na czele związku Powst. Śl. Gdyż Zw. Powst. Śl. nie przyjął metody, p. posła Korfantego, ani nie rozbija zebrań, jak p. poseł Korfanty uczynił w r. 1922, do wyboru sejmu i senatu swych przeciwników partyjnych. Nadmieniamy uroczyście, iż nigdy uważać się nie będziemy jako rozbiei, gdyż nadzieje p. posła Korfantego spełzną na niczem, albowiem dzisiejszy zjazd i inne takie zjazdy wykazały, że jedność Powst. Śl. jak była tak jest i będzie pomimo intryg „Polonji" i jej służalców. 4) Zebrani obwodowi, prezesi i przewodnicy grup pow. Katowickiego Zw. Powst. Śl. przysięgamy uroczyście, że od zasad tych, o któreśmy walczyli potrzykroć razy z bronią w ręku nie odstąpimy, i wzywamy wszystkich dobrze myślących Polaków i towarzyszy broni przy oswobodzeniu G.-Śl. do zgody, wytrwałej pracy, dla dobra ludności na G.-Śl. i dla naszej ukochanej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kustos spoliczkowany po raz 32-gi. Dowiadujemy się, że osławiony Kustos spoliczkowany został wczoraj w pewnej restauracji przy ul. Andrzeja po raz 32-gi. Fakt ten z jednej strony nikogo więcej nie zdziwi, z drugiej zaś dowodzi niezwykłej gruboskórności „gęby" Kustosa — wydawa wiadomo, „von wessen Gnaden". Powszechnie panuje przekonanie, że utworzenie projektowanego już dawno „klubu policzkujących Kustosa" obecnie jest na najlepszej drodze realizacji.

Samobójstwo. Dnia 13. bm. o godz. 3-ej popoł. popełnił samobójstwo we własnem mieszkaniu przy ul. Kochanowskiego, niejaki Jan Petner korespondent „Deutsche Bank" w Katowicach. Petner miał do czynienia z działem czekowym i popełnił szereg defraudacyj sięgających poważnej sumy około 20 tys. zł. Petner wrócił krytycznego dnia z urlopu z Bielska i spał jeszcze, gdy w mieszkaniu jego zjawiła się policja.

Po ubraniu się, dokładnem i eleganckiem sięgnął po rewolwer i wystrzałem w skroń pozbawił się życia. W dwie godziny potem zmarł w szpitalu. (m)

Mysłowice. (Zebranie Zarządu Koła T. N. S. W.) odbyło się dnia 13. bm. w sali konferencyjnej gimnazjum.

Omówiono cały szereg spraw i wniosków, zmierzających do ożywienia i rozszerzenia działalności Koła w ramach potrzeb jego członków i miejscowego społeczeństwa. Przewodniczył nowy prezes Koła prof. Sławiński.

Projekt urządzenia cyklu odczytów popularnych. Czyniąc zadość często słyszanemu życzeniu społeczeństwa mysłowickiego — słyszenia pouczających, ciekawych wykładów popularnych, Zarząd Koła mysłowickiego T. N. S. W. powziął myśl zorganizowania w niedalekiej przyszłości cyklu wykładów popularnych z różnych dziedzin mogących zainteresować ogół. Przygotowania są już rozpoczęte. Byłyby to odczyty tanie, dostępne dla wszystkich — z udziałem prelegentów miejscowych i przyjezdnych. Odczyty byłyby wygłaszane w gmachu gimnazjum. (m)

Zaległości pomocy lekarskiej.

Katowice, 14. 10. Z różnych stron otrzymaliśmy skargi na niewypłacanie urzędnikom, zwłaszcza urzędnikom państwowym kosztów leczenia, należące się im z tytułu „pomocy lekarskiej". Tą zwłoką dotknięci są przedewszystkiem urzędnicy pocztowi, którzy szereg miesięcy czekają na zwrot kosztów leczenia. Urzędnicy ci, których pobory i tak nie są duże, liczą się z należącą się im gotówką, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy chodzi o zakupy zimowe.

Zasięgaliśmy w tej sprawie informacyj i stwierdziliśmy, że preliminowane kredyty budżetowe na cały rok na „pomoc lekarską" zostały już na wiosnę wyczerpane. Sejm przed wakacjami musiał je dodatkowo uzupełnić. I kwota uzupełniająca nie wystarczyła na pokrycie wydatków powstałych z urządzenia „pomocy lekarskiej". Z tego powodu Rada Wojewódzka na swem najbliższem posiedzeniu we wtorek rozpatrywać będzie sprawę wypłacenia należytości za „pomoc lekarską". Nieulega żadnej wątpliwości, że kredyty te muszą być przyznane, a władze wojewódzkie chociażby w formie zaliczek na rachunek Warszawy wypłacą należytości i urzędnikom państwowym. Nie można bowiem urzędników państwowych — jak pocztowych, celnych itp. pocieszać, że dostaną pieniądze ze Skarbu państwowego, że skarb śląski ich nie wypłaci. Pojawiały się bowiem przed wakacjami sejmowemi głosy, by Śląsk za Warszawę tych kwot niewypłacał. Urzędnicy państwowi pracują przecież u nas, należy ich traktować na równi z wojewódzkimi a skarb śląski może się rozliczyć z Warszawą. Skoro kredyty na ten cel zostaną przyznane władze śląskie wypłacą te zaległości w najbliższym czasie.

Szczęśliwe ocalenie pod kołami pędzącego pociągu.

W niezwykły sposób uratowało się przed niechybną, zdawałoby się śmiercią kilkunastu robotników kolejowych na odcinku Paryż—Wersal, dzięki przytomności umysłu swego przodownika.

Robotnicy ci nieśli, krocząc torem, pomiędzy szynami, ciężką szynę kolejową, gdy nagle z niedalekiego zakrętu wynurzył się pędzący całą siłą pary pociąg pospieszny. Przerażony przodownik spostrzegł, że niema już czasu na zejście z toru, krzyknął więc, aby szynę rzucić i paść plackiem na ziemię pomiędzy szynami.

Robotnicy usłuchali tego rozkazu momentalnie i ta szybka decyzja uratowała im życie, bo choć pociąg przejachał nad nimi, to jednak żadnego z nich nie dotknął i wszyscy wyszli bez szwanku z tej strasznej przygody.

Po przejeździe pociągu ocaleni robotnicy, podniósłszy się z ziemi, ujrzeli wyglądającego z lokomotywy przerażonego maszynistę, który nie zdołał pociągu powstrzymać i zdołali jeszcze skinieniami rąk dać mu znać, że uszli szczęśliwie niebezpieczeństwu.

Obrona przeciw bandytom w Bostonie.

Z Bostonu (Stany Zjedn.) donoszą, że pogarszające się tam z dnia na dzień stosunki bezpieczeństwa zmusiły sfery interesowane do chwycenia się nadzwyczajnych środków obrony.

I tak, przed głównym urzędem pocztowym, oraz przed 83 jego filjami, zamienionemi na rodzaj blokhauzów, patrolują silne oddziały służby pocztowej, uzbrojonej w karabiny. Następnie urzędnicy, załatwiający interesa ze stronami, mają na swych biurkach rewolwery gotowe do strzału z odciągniętym bezpiecznikiem. Pieniądze zaś, przesyłane z urzędów pocztowych do banków, transportowane są w pocztowych samochodach pancernych, których strzeże czterech uzbrojonych od stóp do głów pocztowców.

Za przykładem urzędów pocztowych poszły także banki bostońskie i większe kantory fabryczne, otaczając swe ubikacje specjalna strażą zbrojną, złożoną z wysłużonych oficerów i żołnierzy.

Na razie więc czyni Boston wrażenie miasta, będącego obozem wojennym, co daje miarę rozpanoszenia się tamże bandytyzmu.

Chytry Turek.

Chcieć obdarować siedem żon bez narażenia się na zarzut, że jedne są pokrzywdzone, a drugie forytowane, nie jest rzeczą łatwą. W takim kłopocie znalazł się pewien bogaty Turek, który ze swojemi siedmioma żonami bawi obecnie w Zurychu. Wezwał więc do siebie fabrykanta zegarków i zażądał siedmiu platynowych zegarcych. Za dostarczone zegarki zapłacił trzy tysiące franków. Żony były zadowolne a kupiec również, gdyż zrobił dobry interes.

Za przykładem Salomona.

W tych dniach sędzia sądu najwyższego w San Francisco, Fitzpatrick miał do rozstrzygnięcia — jak donosi „New York Herald" — sprawę niezwykłą.

Oto niejaki Otto Schaler, rozwiedziony niedawno ze swoją żoną, miał, na mocy wyroku rozwodowego, podzielić się z byłą swą małżonką wszystkiemi ruchomościami. I musiał być zawzięty Niemiec, jak widoć z imienia i nazwiska, bo wykonał wyrok ten dosłownie. Mianowicie, poprzecinał wszystkie sprzęty domowe, nie wyłączając pianina, dywanów, obrazów, pieców żelaznych i sprzętów kuchennych, na połowę i połówki te odesłał samochodem ciężarowym do nowego mieszkania byłej pani Schaler.

Stąd sprawa sądowa. Sędzia jednak musiał skargę odrzucić, oskarżony bowiem wykonał tylko dosłownie wyrok sądu rozwodowego.

Syn morderca własnej matki.

W Warszawie przy ul. Kopernika 14, od 15 lat mieści się sklep spożywczy, którego właścicielką była 60-letnia Wiktorja Boczkowska. Razem z matka mieszkali synowie jej 35-letni Władysław, z zawodu kotlarz, oraz 28-letni Edmund, posterunkowy I okręgu warszawskiego.

Wczoraj od godz 7-ej do godz. 8-ej rano dobijano się do sklepu po mleko, lecz nikt nie odpowiadał. Dopiero po godz. 8-ej starszy syn Boczkowskiej wyszedł z mieszkania, pobiegł po brata swego, przebywającego chwilowo u znajomych przy ul. Tamka nr. 23 i doniósł mu, że matka ich nie żyje. Edmund przybiegł do mieszkania i wezwał policję. Po krótkiem dochodzeniu zastępca kierownika II rejonu urzędu śledczego, p. Czerwiński, aresztował Władysława Boczkowskiego. Okazało się, że B. za tydzień ma wstąpić w związki małżeńskie, przyczem ostatnia zapowiedź ślubna przypadła na wczoraj.

Boczkowski zeznał co następuje:

Z powodu bliskiego ożenku Boczkowski urządził onegdaj ucztę pożegnalną, na którą zaprosił marynarza Kucharskiego i Krzemińskiego rządcę domu nr. 5 przy ul. Okólnik oraz swego brata. Zabawa przeciągnęła się do godz. 1-ej po północy. Przed zakończeniem uczty Władysław Boczkowski zeszedł do sklepu po papierosy, matka podążyła za nim. I tu w ciemnym sklepie rozegrała się cała tragedja, której wyświetlenie stanowić będzie o losie Boczkowskiego.

Stanąwszy koło lady sklepowej, zeznaje dalej Boczkowski, staruszka zaczęła prosić syna ażeby więcej już nie pił, a zagrodziwszy swoją osobą szuflady w ladzie, gdzie mieściły się papierosy, odmówiła ich wydania. — Wtedy Boczkowski uderzył matkę prawa ręką, którą ma nieco sparaliżowaną, a następnie odtrącił ją od lady. Nieszczęśliwa staruszka upadła na podłogę, uderzając głową o kant stołu. Nie przypuszczając, ażeby uderzenie było zbyt silne, a stan staruszki groźny, Boczkowski zawezwawszy brata, przeniósł matkę przy jego pomocy na łóżko do mieszkania.— Następnie znów posłano po wódkę i pijatyka trwała w dalszym ciągu. Około godz. 1-ej wszyscy rozeszli się do domów. Kolegów odprowadzał Boczkowski. — Po powrocie do domu zastał Boczkowski matkę leżącą na podłodze i wzywającą go. Położywszy ją znów na łóżku, — Boczkowski przyłożył matce zimny okład, a następnie rzucił się na łóżko i zasnął. Gdy obudził się około godz. 8-ej rano, stwierdził już, że matka nie żyje. Lekarz prywatny dr. Chodakowski orzekł, iż śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości na lewej skroni. Przy Boczkowskim znaleziono 1,240 zł.

W Urzędzie Śledczym Boczkowski zeznawał zupełnie spokojnie. Znać w nim wielkie przygnębienie i pewną rezygnację. Wypadki nocy ubiegłej zostały przycienione alkoholem. Toteż przypomina on sobie z trudem kolejność następujących zdarzeń.

Nie przyznaje się, ażeby chciał matkę zabić, a nawet nie przypuszczał, ażeby pchnięcie i upadek miały tak fatalne skutki. Zdawało mu się, że przy upadku matka odniosła jedynie lekkie obrażenie, a krew widniejąca na podłodze pochodzi od lekkiego zdrapania, lub też wskutek wybicia zęba.

Niewątpliwie drobiazgowe śledztwo wyjaśni straszną tragedję, jaka się rozegrała w ciemnym sklepie przy ul. Kopernika.

Skutki prohibicji w Finlandji.

Najpoważniejszy dziennik lekarski w Danji „Tygodnik Lekarski" zajmuje się zatrważającym wzrostem pijaństwa wśród kobiet i dzieci w Finlandji. Jedną z przyczyn tego smutnego i groźnego dla społeczeństwa objawu jest, zdaniem autora artykułu, prawo prohibicji, wprowadzone w „krainie tysiąca jezior" i jednocześnie rozpowszechnienie się potajemnej fabrykacji wódki.

Pijaństwo jest obecnie nadzwyczaj rozpowszechnione wśród kobiet i dzieci. Dzieci, uczęszczające do szkoły, przychodzą do niej z butelkami napełnionemi napojami alkoholowymi, w kieszeniach. W pewnej wsi znaleziono trzech uczni, leżących w rowie, — zmarłych z powodu nadużycia alkoholu.

Podczas wieczorków tańcujących, urządzanych po wsiach i dzielnicach uboższych, większość dziewczyn tańczących jest pijana. Napoje, zawierające wysoki procent alkoholu są dawano nawet niemowlętom w kołysce.

„Stan taki, — pisze autor artykułu, — był nietylko zupełnie nieznany, ale nawet nie do pomyślenia 10 lat temu. Moralne spustoszenie, jakie prohibicja poczyniła wśród młodzieży finlandzkiej, jest straszne".

Statystyka oświadczeń miłosnych,

Statystycy są niebezpiecznymi ludźmi. Ostatnio jakiś fanatyk cyfr podjął się usystematyzowania miłości.

Gdy chodzi o płeć brzydszą — dowodzi — to 30 proc. mężczyzn w chwili oświadczyn miłosnych tuli wybrankę swą do serca, 24 proc. składa na ustach ukochanej pocałunek, 4 proc. dotyka ustami głowy kobiety, 2 proc. mężczyzn całuje kobiety w rękę, 2 proc. mężczyzn pada na kolana, 20 proc. miesza się i jąka, 10 proc. nie jest w stanie wypowiedzieć ani słowa, a 2 proc. oświadcza swą miłość w zupełnem milczeniu.

Piękniejsza połowa rodu ludzkiego sprawuje się o wiele przytomniej: 60 proc. pada bez słów w objęcia umiłowanego, 20 proc. rumieni się i kryje zawstydzone oblicza, 1 proc. pada zemdlony na podłogę, 4 proc. patrzy z niemym zachwytem w oczy zakochanego, a 1 proc. ucieka, by oznajmić czekającej mamie o tym doniosłym fakcie.

Co jest prawdą w języku dyplomacji.

Pewien dyplomata rosyjski starej szkoły zapytany o to, jak można stwierdzić prawdę lub fałsz, w oświadczeniach dyplomatycznych, odrzekł:

„Ja ujmuję kwestję zupełnie prostoduszne. Jeśli przysięgam na słowo honoru — kłamię bezwzględnie; ale jeżeli zapewniam, że to co mówię jest bezwarunkowo prawdą, — to, słowo honoru! — mówię prawdę!"

Powietrzne transporty złota.

Wielkie banki całego świata używają obecnie komunikacji powietrznej dla transportu złota i wartościowych papierów. Zyskują tym sposobem z jednej strony na szybkości i czasie, z drugiej zaś na kosztach transportu nie wymagającego dużej ochrony. W ostatnich czasach powędrowała samolotem ogromna suma 10 milj. 690 tysięcy złotych funtów. Lotnicy angielscy przewieźli dnia 5-go maja z Londynu do Bazylei 250.000 funtów, a 15 sierpnia 780.000 funtów. Niemiecki aparat Junkers powrócił dnia 25 sierpnia z Berlina do Londynu wioząc 9,660.000 funtów w papierach pożyczki Dawesa. Wkrótce ma być wysłany z Berlina do Londynu nowy transport złota.

O hurcie wszystko taniej.

Pewien Anglik przyjechał wraz z swoją narzeczoną do pastora w małej miejscowości szkockiej, zawrzeć cichy ślub. Po obrzędzie ślubnym zapytał pastora, wiele ma mu zapłacić. „Dwie gwineje" brzmiała odpowiedź. Anglikowi wydała się ta cena nieco wygórowaną, przypomniał więc pastorowi, że pewien znajomy zapłacił mu za ślub tylko sześć szylingów.

„To było zupełnie coś innego, oburzył się pastor. Pański znajomy brał u mnie ślub już pięć razy, muszę go więc traktować jako stałego klijenta Pan jesteś tu po raz pierwszy i nie wiem czy powrócisz".

Clemenceau o sobie.

„Tygrys" przeżuwa w swem ustroniu bretońskim wspomnienia przeszłości, zaprawiając je sporą dozą zjadliwego sceptyzmu.

Jednemu ze swych nielicznych gości, który skarżył się na niewdzięczność społeczeństwa, rzekł Clemenceau,

„Czem jest wdzięczność, dowiedziałem się podczas mego ostatniego pobytu w Paryżu. Byłem świadkiem djalogu między matką a dzieckiem: „Widzisz tego starego, to Clemenceau, ojciec zwycięstwa!" — To święty, mamusiu, jak Joanna d'Arc? — Tak, moje dziecko. — Ale kiedy go spalą w takim razie, mamusiu? —

Ogłoszenie Amerykańskie.

W jednym z dzienników Brooklyn'a pojawiło się ogłoszenie treści następującej:

„Osoba, która zgubiła portfel zawierający 900 dolarów może się nie trudzić; portfel został znaleziony."

Złodzieje w Ameryce mają stanowczo dobry humor.

Katastrofa samochodowa.

W piątek (9 bm.) samochodem należącym do zakopiańskiej firmy Orłowski, jechało z Szczawnicy sześć osób do Zakopanego. Pod Krośnicą obok Krościenka zatrzymano na wzniesieniu z powodu defektu auto, a szofer wysiadł, by uszkodzenie naprawić. W tym momencie auto własnym ciężarem zaczęło się usuwać w tył. Zepsute hamulce nie funkcjonowały i auto stoczyło się w rów przewracając się i wyrzucając na dość pokaźne odległości siedzących w nim podróżnych. Wszystkie sześć osób doznały lżejszych lub cięższych obrażeń. Na szczęście wypadku śmiertelnego nie było. Samochód uległ silnemu uszkodzeniu.

Ze Sportu.

Z SEJMOWEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ SPORTU.

W związku z zakończeniem się feryj letnich sejmu, sejmowe koło przyjaciół sportu rozpoczyna również swoją działalność. W skład najczynniejszej grupy posłów-sportowców wchodzą pp. wicemarszałek Osiecki, pos. Ładzina, Jedynak, Langier, Knote, Kościałkowski, Kosydarski, Romocki, Stroński. Koło zbudowało na terenach sejmowych kort tennisowy dla użytku posłów i senatorów. Do najnowszych zadań koła należy obecnie staranie o uruchomienie w sejmie specjalnej komisji wychowania fizycznego, któraby rozpatrywała na równi z innemi komisjami sejmowemi zagadnienia dotyczące wychowania fizycznego narodu.

WYSTĘPY BOKSERSKIE P. K. S. KATOWICE.

Celem uniknięcia tłoku przy kasie, mających się odbyć w domu 15. bm. występów bokserskich P. K. S. urządził przedsprzedaż biletów w firmie „Maraton" przy ul. Mielęckiego. Publiczność w własnym interesie zechce nabyć bilety w przedsprzedaży. Zrzeszenia sportowe otrzymują ulgi, o ile odnośne zarządy zwrócą się uprzednio do p. Roedera, ul. Gliwicka 4, telefon 1366.

OSTATECZNY SKŁAD DRUŻYNY WARSZAWSKIEJ NA MECZ W POZNANIU.

Ostateczny skład drużyny warszawskiej przeciwko reprezentacji Poznania na mecz o puhar „Gazety Porannej", który odbędzie się w Poznaniu w dniu 18. b. m. kapitan związkowy ustalił jak następuje: Domański, Czajkowski-Bulanow II, Szenajch-Śliwa-Wójcik, Mielech-Tupalski - Łańko - Grabowski - Krawuś. Zapasy Hamburgier.

„III. Challenge Cup" Zw. SP. ORZEŁ BIAŁY.

W niedzielę, dnia 18. b. m., w parku Sobieskiego odbędą się o godz. 10 zrana doroczne zawody lekkoatletyczne t. zw. Challenge Cup Orła Białego.

Program tych zawodów obejmuje konkurencje następujące: biegi 100 m., 400., 1500., skok w dal w wyż i rzut kulą. Dotychczas „Challenge" zdobył dwukrotnie A. Z. S. (Warszawa).

Prócz wyżej wymienionych konkurencji odbędzie się amerykański bieg 2000 metrów. Drużynę tworzy trzech członków, którzy mogą się podczas biegu dowolnie zmieniać.

SUKCES POLSKIEJ TENNISISTKI ZA GRANICĄ.

Jak donoszą z Meranu, rozpoczął się tam wielki międzynarodowy turniej tennisowy, w którym biorą udział najlepsi tennisiści kontynentu. Między innymi, w konkurencji pań bierze udział znana polska sportsmenka, p. Dubieńska z Krakowa, która w pierwszych rozgrywkach wyszła zwycięsko z angielką miss Tiedgens 6:2 6:4. W konkurencji panów faworytem jest mistrz Niemiec, Frietzheim.

ANGIELSCY AMATORZY BIJĄ ZAWODOWCÓW 6:1.

Londyn. Rozegrany ostatnio mecz reprezentacyjnych drużyn piłkarskich amatorów przeciw zawodowcom o doroczną nagrodę Tow. dobroczynności, zakończył się sensacyjnym wynikiem 6:1 (2:0) na korzyść drużyny amatorskiej. Ostatni raz amatorzy odnieśli zwycięstwo w roku 1886, przegrywając od tego czasu rok rocznie. Bohaterem dnia był środkowy napastnik Asnton, z drużyny „Corinthians", zdobywca czterech bramek.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery wartościowe.

Warszawa 14 10 PAT. 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.00, pożyczka dolarowa 63.50—63.75, w złotych 379.73—381.22 i pół, pożyczka kolejowa 80.00 do 85.00.

Akcje.

Warszawa. 14 10. PAT. Bank Dysk. 4.85—4.90, Bank Handl. Warsz. 3.00, Bank Zachodni 1.25, Bank Zw. Spółek Zarobk. 4.50, Spiess 2.05, Siła Światło 0.16, Chodorów 3.40—3.50, Częstocice 1.05—1.10, Gosławice 1.30, Warsz. Cukier 1.60—1.65, Firlej 0.25, Łazy 0.09, Warsz. Kopalnie Węgla 1.20 do 1.28, Lilpoop, Rau 0.50—0.55, Modrzejów 2.55—2.70, Norblin 0.77—0.78, Ostrowieckie 4.70—4.90, Parowozy 0.30 go 0.31, Pocisk 1.20, Rudzki 0.81—0.82, Starachowice 1.00—1.15, Borkowski 0.80, Haberbusch 4.85, Żyrardów 6.00—6.10.

Poznań. 14 10. PAT. Bank Zw. Sp. Zar. 4.50, Cegielski 10.00, Hartwig Kantorowicz 1.80, Herzfeld 2.50, Dr. R. May 19.25, Płótno 0.10, Unia I—III 4.50, Wagon Ostrów 1.20.

Kraków. 14 10. PAT. Pharma 0.65, Zieleniewski 10.00, Cegielski 10.50, Górka 10.00, Tepege 0.32—0.33, Nafta 0.18, Krakus 0.25, Chodorów 3.60 do 3.80, Chybie 3.50—3.70, Piasecki 1.20—1.25.

Wiedeń. 14 10. PAT. Zieleniewski 125, Silesia 76, Fanto 170, Galicyjskie Karpaty 107, Galicja 865, Schodnica 117, Siersza 27, Kompas 13.800, Lumen 6.400, Nafta Polska 90, Mraźnica 28½—30.

Giełda zbożowa, bydlęca i towarowa.

Poznań. 14 10 PAT. Żyto 15½—16½, przenica 22—23, jęczmień 18—20, jęczmień browarniany wyborowy 21½ do 22½, owies 17.60—18.60, mąka żytnia 70% 22.25—25.25, mąka żytnia 65 proc. 22.25—26.25, mąka pszenna 65% 36—39, ospa pszenna i żytnia 10—11, groch polny 21—22, groch Victoria 25 do 28, ziemniaki fabryczne 2—2.20, ziemniaki jadalne 2.90, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, słoma żytnia prasowana 2.80—3.00, siano luźne 6.00—6.80, siano prasowane 7.20—8.20.

Chicago. 13 10. PAT. Pszenica na grudzień 114 i siedem ósmych, na maj 143 i trzy ósme, kukurydza na grudzień 76 i trzy czwarte, na maj 80 i siedem ósmych, owies na grudzień 39 i siedem ósmych, na maj 44 i jedna czwarta, żyto na grudzień 982, na maj 87.50, smalec na październik 15.75, na grudzień 14.30, na styczeń 14.15, boczki na paźdz. 15.32½, słonina 16.50, świnie lekkie cena najniższa 11.00, świnie lekkie cena najwyższa 11.85, świnie ciężkie cena najniższa 11.43, świnie ciężkie najwyższa 11.90. Dowóz świń do Chicago 58, na zachód 156.

Nowy Jork. 14 10 PAT. Srebro zagraniczne 71.50, miedź elektrolitowa 14 i pięć ósmych do 14 i trzy czwarte, cyna 62.25, ołów 9.55, cynk 8.22, żelazo 19.25, blacha 5.50, smalec 16.60, łój 10.75, olej bawełniany na styczeń 9.99, na grudzień 9.97, cukier centryfugowy, na grudzień 2.19, na styczeń 2.17, kawa loco, na wrzesień 14.35, na lipiec 14.93, na grudzień 17.73, na marzec 16.25, na maj 15.67, pszenica zimowa loco 184 i jedna czwarta do 163 i siedem ósmych, kukurydza loco 94 i trzy czwarte, mąka Spring Weat Clear 7.00 do 7.50.

Kronika gospodarcza.

Monopole Państwowe.

Budżet na r. 1925 przewidywał czysty zysk z monopolów państwowych w sumie 400,2 milj. zł. Dochodowość monopoli państwowych w rb. znacznie się zwiększyła ponad sumę preliminowaną, co pozwala w preliminarzu na rok 1926 przewidywać zwiększony zysk z monopoli w sumie 461,2 milj. zł.

Niezależnie od zwiększonego zysku z monopoli państwowch zmniejszone zostaną wydatki nadzwyczajne monopoli, które w budżecie na r. 1925 określone zostały sumą 37,7 milj. zł., — preliminarz zaś budżetowy na r. 1926 zmniejsza się do 16,7 milj. zł.

O cenę zapałek.

Z powodu obwieszczeń monopolu zapałczanego, w których oznaczono cenę skrzyń zapałek w wysokości 170 zł. w złocie, M-stwo Skarbu komunikuje, iż ogłoszenie to wydane zostało bez jego wiedzy. M-stwo Skarbu bowiem stoi na stanowisku, iż jedynym środkiem płatniczym i miarą wartości pozostać musi bezwzględnie obiegowa waluta złotowa.

Wydatne podniesienie ceny zapałek ma swe usprawiedliwienie we wzroście kosztów produkcji i w zwyżce cen surowców, nie odbija się ono jednak bezpośrednio na interesach konsumenta, a to ze względu na to, że podwyżka cen hurtowych nie może wywołać podwyższenie ceny detalicznej. Sprzedaży detalicznej cena 1-go pudełka zapałek pozostaje bez zmiany i wynosi 5 gr. jako maximum, którego nie wolno detaliście przekroczyć. W ten sposób sprzedawca detaliczny otrzymuje obecnie jak dawniej po 250 zł. za każde 5000 pudełek zawartych w 1 skrzyni. Podwyższenie ceny dotyka pośredników, którzy zadawalać się muszą mniejszym, niż poprzednio zyskiem, stanowiącym nawet przy obecnej cenie skrzyń zapałek w składzie fabrycznym, nie przekraczający 200 zł. nie mniej niż 25 proc. Podwyżka ceny hurtowej zapałek nie dotykając interesu konsumenta zwiększa dochody monopolu zapałczanego w interesie Skarbu Państwa w myśl bowiem umowy dzierżawnej Skarb Państwa uczestniczy w połowie w zyskach monopolu zapałczanego.

Węgiel górnośląski do Włoch.

Włoskie pisma ogłaszają informację, stwierdzającą stały wzrost importu węgla górnośląskiego do Włoch. Importowano dotychczas około 42 000 ton węgla polskiego, który jest wysoce ceniony przez włoskie koleje państwowe, — oraz znaczną liczbę przedsiębiorstw lombardzkich.

Przemysł naftowy.

W ostatnich tygodniach w ręce wiedeńskiego kapitału przeszło największe i najsilniejsze z polskich przedsiębiorstw naftowych. S. A. „Gazy Wschodnie", do którego należały bogate kopalnie Schodnickie z produkcją miesięczną około 2000 ton znakomitej ropy, rafinerja we Lwowie i liczne inne objekty, dające dochód miesięczny prawie zł. 300.000.

Ponieważ w ostatnich kilku latach przedsiębiorstwa polskie pracujące w przemyśle naftowym a także krajowe, przedsiębiorstwa żydowskie, jedno po drugiem przechodzą w ręce obcego kapitału, odnosi się wrażenie, że jakiś bardzo wielkie siły pchają bieg wypadków w tym kierunku i można się obawiać, aby cały polski stan posiadania na naszem naftowem Podkarpaciu nie należał wnet do wspomnień przedhistorycznych.

Ponieważ przemysł naftowy stanowi jeden z pierwszorzędnych czynników siły obronnej państwa, niejako, „arsenał naftowy", podstawe lotnictwa, automobilizmu, ruchu kolejowego, łodzi podwodnych i t. d., trzeba poważnie się zastanowić nad tym znamiennym faktem, że ten „arsenał" dostaje załogę z żywiołów, które w krytycznych dla Polski chwilach w latach 1919 i 1920 odnosiły się do państwa nieprzyjaźnie lub w najlepszym razie neutralnie, zaś żywioły polskie są systematycznie usuwane z przemysłu naftowego.

Podrobione znaczki stemplowe.

W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe wartości 50 i 40 gr., przed których nabywaniem, rozpowszechnianiem i używaniem M-stwo Skarbu ostrzega ogół ze względu na przewidzianą za to odpowiedzialność karną.

Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudnozielonym, innych odcieniach niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy" są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa" grubsze i o konturach nie ostrych. Godło Rzeczplitej jest zamazane i nie wyraziste, ornamentacje ząbkowanie, litera M nad liczbami 40 i 50 jest pozalewana; poziome linje pod napisem „Opłata" są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów zaokrąglone. Dziurkowanie dokonane w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26 w poziomym 16 gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

Olbrzymi deficyt handlowy w Anglji.

Na kongresie stronnictwa konserwatywnego w Brighton podniesiono z wielkim niepokojem olbrzymi deficyt bilansu handlowego Anglji, — rosnący z roku na rok. Gdy w roku 1923 deficyt ten wynosił 122 miljony funt. szt., w roku 1924 — 189 miljonów, to do 1 września r. b. deficyt ten doszedł do sumy 246 miljonów i wobec zamknięcia rynku chińskiego przekroczy do końca roku bieżącego sumę 460 miljonów funtów szterlingów, czyli 13 miljardów 800 miljonów złotych polskich.

PIŚMIENNICTWO GOSPODARCZE.

„Export Revue". Otrzymujemy zawiadomienie, że niebawem ma wychodzić miesięcznik, „który służyć będzie krajowemu przemysłowi i rozpowszechniać wyroby krajowe zagranicą, dając możność bezpośredniego komunikowania się z producentami i odbiorcami". Miesięcznik będzie, według zapowiedzi, wydawany w trzech językach i w olbrzymim nakładzie rozsyłany do wszystkich państw. Wydawca: biuro handlowo-informacyjne „Omnium".

W tych czasach trzeba istotnie mieć wiele szczęścia albo dużo własnych czy też cudzych pieniędzy do wydania, aby „startować" nowy interes wydawniczy. Widać — optymiści w Warszawie nie wymierają.

Dewizy z dnia 14 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		2749			241,80	29,13	6,00	27,30	1789	8481	23,65	116,02
„ Warszawie kup.		2735			240,60	28,98	5,96	27,25	1781	8439	23,55	115,43
„ Berlinie	69,38	19,11			169,06	20,356		18,935	12437		16,52	
„ Londynie	29,00	106,60	20,33	10,05	12,03¾		484⅛	107,80	16325		123,75	25,11
„ N. Jorku . .			23,80		40,20	4,84⅛		4,49¼	296¼		392½	1929
„ Paryżu . .		101,12		10,55	894	107,65	2226		6610	0014	87,00	597
„ Pradze . .		15350	805		1362	163,40	3375	155,25		478125		65175
„ Wiedniu . .	11655117	32,34	16870	340	264,75	3431¼	708,54	3196	2089½		2778	126,60
„ Zurychu . .	85,00	26,60	123,4	2,50	208,40	2510	518,7	23,42	1535	73,10	20,40	

Dnia 13. października 1925 roku rozstał się z tym światem

Dr. Feliks Bocheński

Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach

zawsze szczery i nam życzliwy przyjaciel.

Niezapomniane są Jego zasługi około organizacji sądownictwa oraz adwokatury, które to doniosłe dzieło rozpoczął jeszcze podczas plebiscytu i powstania górnośląskiego.

Niepospolite zalety Jego umysłu, prawy i czysty charakter, szczerze polski patrjotyzm i Jego niezwykła łatwość łączenia członków sądownictwa z palestrą, w dążeniu stworzenia jedności adwokatury z sądownictwem dla dobra Rzeczypospolitej, pozostaną nam na zawsze w serdecznej pamięci.

Adwokaci i Notarjusze na Górnym Śląsku.

CZAPLA
adwokat i notarjusz
przewodniczący
wydziału Izby Adwokackiej.

WOLNY
adwokat i notarjusz
Marszałek Sejmu Śląskiego.

2740

Nasz członek honorowy

ś. p.

Dr. Feliks Bocheński

Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach

zmarł dnia 13 bm. W Zmarłym tracimy szczerego przyjaciela, a młodzież akademicka troskliwego opiekuna.

Cześć Jego pamięci!

Konwent Senjorów Korporacji „Silesia“ w Katowicach.

We wtorek 13. b. m. zmarł w Katowicach członek gniazda naszego

ś. p. Dr. Feliks Bocheński

Prezes Sądu Apelacyjnego

W Zmarłym tracimy szczerego przyjaciela młodzieży sokolej, któremu zachowamy wdzięczną pamięć.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ Katowice I.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 2,30 popoł. z gmachu Sądu Apelacyjnego Plac Wolności 10. 2742
Wzywa się wszystkich członków o liczny udział.

ś. p.

Dr. Feliks Bocheński

Pierwszy Prezes Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego na Śląsku

zmarł dnia 13 września 1925 r. w Katowicach.

W ś. p. Zmarłym traci Teatr Polski na Śląsku swego gorliwego opiekuna a Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego swego założyciela i wybitnego działacza na niwie propagowania polskiej kultury teatralnej na Śląsku.

Cześć Jego pamięci! 2741

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego na Śląsku.

Zarząd Tow. Alliance Française

w uczczeniu zasług męża wielkiego serca i rozumu

ś. p.

Dr. Feliksa Bocheńskiego

swego prezesa

prosi swych członków o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w pogrzebie. 2744

Zarząd Tow. Alliance Française, Oddział w Katowicach

Wspomnienie pośmiertne!

Dnia 11. b. m. zasnął po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

Paweł Dombek

Prezydent miasta Królewskiej Huty.

Zmarły był II-gim Przewodniczącym Związku Regulacji Rawy i sprawował swój urząd nader sumiennie i z wielką oględnością.

Ubolewamy nad zgonem tego szlachetnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Katowice, dnia 14. października 1925 r.

Przewodniczący Związku Regulacji Rawy.
DR. GÓRNIK, Prezydent miasta. 2738